

# Moja żona na diecie! ? ?

Hello!

Dzisiaj poruszę bardzo wrażliwy temat. **Dieta!** Dieta według mnie to taki medal, który ma dwie strony. Z rewersu to zajebicie motywująca sprawa by zrzucić kilka kilogramów, nabrać mocy, być pięknym, zajebistym a i ę szczunem (facetem) lub lachonem. Awersem jest to, że partner/ka, która jest w związku z osobą na diecie może w pewnym sensie przeżywać traumę. Poważnie! Poniżej opiszę pewne spostrzeżenia, które urodziły się po niemałym doświadczeniu życia w rodzinie ☐

## Jestem gruba!

Z moją żoną jestem ponad 12 lat. Średnio słyszę dwa do trzech razy w tygodniu. Czyli jeżeli to pomnożymy (12 lat czyli 625 tygodni x 2.5) wychodzi, że słyszałem to ok 1560 razy. Gdy tylko mam ochotę opierdzielić coś na tłusto, coś co podnieci moje kubki smakowe słyszę ten zwrot, który od razu sprowadza mnie do parteru i wiem, z doświadczenia wiem, że lepiej się nie odzywać!

**Misiuuu... jestem gruba...** Kurwa normalnie wtedy siedzę i milczę, bo wiem, że jak się odezwę to może być to użyte przeciwko mnie! przytoczę:

~Mycha weź przestań! nie jesteś gruba... po chwili ciszy słyszę ten tekst c zawsze: **KŁAMIESZ!** Wcale tak nie myślisz! <foch>

~No, No Mycha wcale tak nie myślę! Myślisz! **Nie odzywaj się do mnie!**

Ja pierdziele! stawiam, że nie tylko ja przeżywam takie rozmowy z moją wybranką serca ☐

I zawsze i zawsze kiedy tylko mam ochotę zjeść czekoladę, nawet niezdrowe kurwa chipsy to wiem, że to się stanie! Horror! Terror! Epidemia złych myśli!

Mam 36 lat, dzieciaki, jestem rodowitym poznańczykiem. Nie to, że jestem sknerą! To pomówienia! Jak każda rodowita pyra od

urodzenia mam wyssany z mlekiem matki przekaz oszczędzania. Przykład?

Lena i Nela czegoś nie zjedzą to dojem! No szkoda wyrzucić! Koniec przykładu ☐

Nawet moja Mycha często mówi: Misiuu zjedz to bo zostało. No a co ja na to? No zjem! No przecież szkoda wyrzucić, marnować jedzenia.

Temat Moja żona na diecie urodził mi się w głowie gdy usłyszałem pewne słowa: **~ale ci ostatnio korboł wyskoczył!** eee? No wyskoczył, ale nie jest to jakiś wielki nadęty balon tylko, piękna piłeczka, którą kocham <3

I teraz sobie tak myślę! Czy ona mówiąc ponad tysiąc razy jestem gruba i od czasu do czasu ale ci korboł wyskoczył nie próbuje mnie zahipnotyzować!

Serio! *jestemGruba!jestemGruba!jestemGruba! siup bziub Hipnotajziing: JesteśGruuuuby JesteśGRUUUBY! BINGO! SZACH MAT!*

Mam 175 cm wzrostu i 83kg wagi! Dla ułatwienia kalkulacji dodam, że to nie jest przewaga masy mięśniowej ☐ Być może zaczęło jej to przeszkadzać?

No kurde nie wiem! Może, rzeczywiście mój balon ją demotywuje?

[AdSense-A]

## **Baby są jakieś dziwne!**

Fakt! Ciężko zrozumieć kobiety, nawet nie próbuję! W pracy mam 8 kobiet, w domu mam też same kobietki. Jestem sam jak palec i czuję się jak kogucik... Chodzę i słucham samotnie gdakania... Lecz nie wchodzę w dyskusję bo mnie zadziobią. Tyle razy co ja słyszałem, że od jutra idę na dietę, przestanę już wpierniczać ciasteczka itp, że znam to na pamięć. Tylko po co dłaczego? Ja rozumiem, że jeżeli się zapiścimy i wyglądamy jak hipopotam to można mieć pewne uwagi, zastrzeżenia. Lecz jeżeli mamy **kilka kilogramów nadwagi**, pokreślę kilka kilogramów nadwagi! To po co zaraz psuć ta całą piękną otoczkę i się katować? Wracając to akcji hipnotajzingggg! Chyba bardziej na mnie by

zadziałało to, jakby powiedziała do mnie! Miuchu kurwa przestań wpierdalać te czipsy bo ci bebzol rośnie! Dobrze? Dobrze!

Kobiety! Taki przekaz do was! Facet to jest stworzenie, które myśli prosto. Do faceta, nie można mówić zdaniami złożonymi. Chcesz aby coś zrobił szybko i sprawnie? No to mu to powiedz!

## **Dlaczego się kłócimy?**

Najwięcej konfliktów w relacji między kobietą a mężczyzną jest wtedy gdy ona jest przekonana, że on rozumie co mu powiedziała a on myśli, że zrozumiał o co jej tak naprawdę chodzi. A tu nagle się okazuje, że kolor nie jest zielony tylko turkusowy lub lazuruowy! K.O! Leży i kwiczy!

To taki przykład...

Moje drogie, nieraz bywa tak, że pęd życia wykoleja pewne normy. Zapominamy o tym jak ważna jest rozmowa między partnerami. Nie pisze tylko tutaj o tym by rozmawiać o pracy, co nas dzisiaj spotkało, co widzieliśmy. Ważne jest to by rozmawiać o nas. O tym co nam przeszkadza, czego nie tolerujemy co byśmy chcieli zrobić, zmienić. Niedomówienia lub gwałtowne reakcje na nawyki lub sprawy, które trwają od dłuższego czasu mogą prowadzić do niezłego kwasu a nawet rozpadu związku.

Warto rozmawiać! O wszystkim!

A jak u was z nadwagą? wszystko w porządku? **Zapraszam do komentowania.**

PS: Edit!!! Dałem Darii do przeczytania przed publikacją i już są pewne uwagi!

1. Nie pisz szczun bo cie nikt poza Poznaniem nie zrozumie!
2. przestań wpierdalać te czipsy.